

Dziennik Grodziski

Nr 13/06 (13)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, Wstępniak
Str. 2 – Płonie płomień
Str. 3 – Niech zabłyśnie tysiąc intelektów!

MINĄŁ DZIEŃ

Minister Hergemon załatwił – jak sam informuje – wszystkie zaległe wnioski. Myślimy, że nie ma co o tym informować, wystarczy je przetwarzać w rozsądnym terminie. Wtedy na pewno nikt nie będzie niczego Ministrowi zarzucał.

...

Diuk Kościński powołał diuka Kościńskiego na stanowisko charge d'affaires w Brugii. A jeszcze kilka dni temu diuk Kościński pisał, że ludzie o mało co w drzwiach się nie zabijają o pracę w MSZ. Może drzwi nie spełniają wymagań prawa budowlanego.

...

SOBOS wciąż jest martwy.

NOWY DZIEŃ

Dziś Dzień Bohaterów Mozambiku. Cześć im i chwała!

...

Imieniny 3 lutego obchodzą Uniemyst i Uniesława. Wszystkiego Naj! Naj!

...

Wietnam obchodzi dziś rocznicę utworzenia Partii Komunistycznej. Ciekawe czy w Wandystanie Prezydent zareaguje na to ogólnoswiatowe święto...

...

Dzień Męczenników na Wyspach Świętego Tomasza i Książęcej. Brzmi trochę jak infomacja o tajnych więzieniach w Sarmacji.

...

13 w piątek. Wydajemy 13 numer Dziennika w piątek. Aż strach pomyśleć ile rzeczy może się nie udać!



Kto wie, może już niedługo nowa religia zagości w Sarmacji

W najśmielszych snach nasza podła i bezwzględna Redakcja nie spodziewała się tak owocnego końca dnia. Festiwal szaleństwa rozpoczął baron von Kiechajas, który na LDKS wyrzekł się Bravogirla, co musiało wstrząsnąć Prorokiem. Jak by nie patrzeć Kościół Bravogirla stracił swój sarmacko-teutoński filar. Poseł Kiechajas – aktualnie niewierzący - pod swoim podpisem umieścił zdanie: "Stawiący imię Najdostojniejszej Lilianny de Folvil." Obserwatorzy natychmiast dopatryli się w tym romansu pomiędzy Timiosem i Lilianną. Golda Meir obiecała nawet wspomnieć o jakże pięknym związku w dorocznym orędziu do Narodu Izraela. Jedynie jak zwykle czujna Redakcja Dziennika Grodziskiego nie dała się zwieść pozorom i dzięki trwającemu przez długie lata dokarmianiu wiewiórek w Wangregacji Nauki Wiary Jedynego Świeckiego Kościoła Wandejskiego natychmiast otrzymaliśmy pełną informację dotyczącą zdarzenia.

Najpierw zajmijmy się informacją o romansie Lilianny i Timiosa.

Nic takiego nie miało prawdopodobnie miejsca. Źródła zbliżone do Księcia podają, że panna Lilianna planuje po uzyskaniu obywatelstwa wejść w związek małżeński z kawalerem Browarczykiem, więc jakiegokolwiek insynuacje dotyczące romansu z Timiosem mogą się skończyć o poranku na ubitej ziemi.

Powstaje pytanie, skąd się wzięło to zdanie pod podpisem barona von Kiechajasa.

Otóż wiemy skąd.

Panna Lilianna de Folvil ma zamiar założyć w Sarmacji własną religię i stara się zebrać zwolenników. Von Kiechajas jest kolejnym. Poza tym to stary lowelas.

W ten oto sposób dzielna, cierpiąca na bezsenność Redakcja Dziennika Grodziskiego rozwikłała kolejną sprawę obyczajową tylko po to, byś mógł Drogi Czytelniku przeczytać o tym przy porannej kawie.

Redaktor Naczelny

Dziennik Grodziski

Nr 13/06 (13)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Mandragor Jutrzenki Piotr ' Khand' Krupiński

Płonie permanentny płomień ponadczasowych pomysłów!

Proporzec postępowej proletariackiej prokomunistycznej partii politycznej promieniuje przez postać podpułkownika Przepzechowicza. Partia pozbawiona perfekcyjnego przywódcy pozostałaby prawdopodobnie przebrzmiałym projektem.

Pragenezy partii proletariackiej piotrowego państwa profesory pradziejów poszukują pośród pogorzeliisk postmonarchizmu. Popatrzmy: przedwojenne podgrodziskie Poddebice. Pochmurny poranek piętnastego października.

Potężny Prefekt przyspał.

Pracowali przecież poddani prefekta: plebs, pospólstwo, proletariat, plaga pluskw pozaelitarnych!

Potężny Prefekt przyspał pokonany przez poprzedniowieczne podboje. Popijawa. Potem psychodeliczne przewidzenia po protofungus precelchandcica (pseudogrzybku precelkhandzkim). Pseudodoznania ponadczłowieczeństwa. Plejady płasających, psotliwych, podnieconych potencjałem personifikacji pomarańczowych poziomek. Przywidzianych? Prawdziwych?

Play. Przerwa. Previous. Play. Powtórnie! Paradoks ponadczasowości!

Powrót poprawnego postrzegania.

Późno po północy przyszli przyszli protegowani prefekta. Potem przez patio przeszli przeszli petenci prefekta.

Początek perwersji. Prefekt – panie. Panie – panowie. Prefekt -panowie. Połączeni przezroczystą przędzą postnarkotycznego pożądania.

- Pomieszanie! Parodia pożycia! Pastisz prokreacji! Pamflet postmoralny! – powiedziałby proboszcz pobliskiej parafii. Potwierdziłby pastor. Powtórzyłby pop. Przyklasnąłby pleban. Przyjąłby pewnie przeor. Podpisałby po paręsetkroć przedchrześcijański pontifex.

Potężny Prefekt przyspał.

Podczaszy Przepzechowicz przekroczył próg pokoju prefekta. Przeszabawne! Przecież poza progiem pokoju podczaszy przekroczył ponadto próg postępu!

Pokój Prefekta. Poranek przerwało podzwonkiwanie pratelefonu – przedwojennego prototypu projektora protokolarnego.

Potężny Prefekt przyspał.

Pratelefon próbował przebudzić Prefekta.

- Pech! Pan poszczuje psami! – pomyślał Podczaszy – postanowił pełnić powinność Prefekta per procura. Podniósł przedmiot przyuszny – Przecież porozmawiać pragnie przeważnie przeważna postać: premier, prezydent, pretor peregrynów, przewodniczący parlamentu, poseł, przyjaciel Prefekta, przełożony, potentat, prorektor, przemysłowy polimiliarder petrochemiczny produkujący poliestry.

Przez prototelefon przemówił przywódca Państwa Postępu, przyzwyczajony przyłapywać przypadkowe osoby. Przewidział powagę poczynionego przedsięwzięcia. Przedstawił Przepzechowiczowi pokrótce postępowe paradygmaty. Podczaszy poczuł proletariacką przynależność.

Przemiana porażająca. Prawo powszechne przeciw plutokracji. Perfekcyjne porsche, porównanie: proste punto. Przedtem: portal, porter, portier, portfel. Potem: praca, partia, progres, postępn!

Prefekt przespał porażkę.

Powstała Partia Proletariacka.

Przewodził Przepzechowicz.

Potem płonął permanentny płomień ponadczasowych pomysłów!

Piotr, przywódca

Po przeczytaniu powyższej przypowieści prosimy poznać pierwowzór (publikowany poniżej).

MICHAŚ WINNICKI

NIECH ZABŁYŚNIE TYSIĄC INTELEKTÓW!

Czym byłby sarmacki komunizm bez Zenona „Wandy” Przepłechowicza?

Niczym.

Historia Komunistycznej Partii Sarmacji rozpoczęła się w czerwcowy poranek w 1919 roku, na małej wiosce w pobliżu Grodziska. Baron Włodzimierz Wieńsko, członek sławetnego klanu Wieńsków, zasobnego w ministrów, baronów i innych wyzyskiwaczy ludu pracy, klanu, w którym mężczyzna musi mieć imię zaczynające się na ‘W’ zasnął. Robił to zresztą prawie zawsze. W końcu na jego majątek pracowali fonałe, chłopcy i last but not least podczasy Zenio. Nagle zadzwonił telefon.

Podczasy Zenio, który wszedł właśnie do salonu Pana, by uzupełnić braki w zakresie alkoholu w karafkach na stole, zawahał się, czy odebrać. Ale Pan spał nadal, Zenio postanowił więc odebrać. „W końcu to może być Sędzia, Premier, albo ktoś równie ważny, a jeśli nie odbierzemy tak istotnej wiadomości, Pan przegoni nas po okolicznych polach chlastając pejczem, jak zazwyczaj”. Zatem Zenio odebrał. Ta decyzja zaważyła na dalszej historii Sarmacji.

Dzwoniącym był bowiem nie kto inny jak Włodzimierz Iljicz Lenin. Twórca pierwszej ojczyzny światowego proletariatu był już słabego zdrowia, a że w swej dacy pod Wiaźmą miał telefon, często wydzwaniał pod losowo wybrany numer i podawał się za węgierską pensjonareczkę. Tym razem jednak, po wybraniu numeru, poczuł, że ten telefon może być ważny. Naprawdę ważny.

Zenio okazał się być osobą niezwykle pojętą. Wykład ‘Krótkiego kursu Historii WKP(b)’ trwał zaledwie około 10 minut. W ciągu tych przełomowych dla Sarmacji minut przyszedł tow. „Wanda” zyskał swą świadomość klasową. Wkrótce po tej rozmowie zdał zresztą po raz pierwszy do następnej klasy.

Pierwsze ogniwa KPS powstały w ciągu najbliższych dni. Do września 1919 roku w każdym sarmackim mieście istniały już organizacje partyjne, choć tajna policja krwawego księcia Mikołaja Mikołaja Kozaneckiego dawała się spiskowcom we znaki.

Dziś z tej tradycji czerpiemy pełną garścią- my, patrioci, zrzeszeni w Komunistycznej Partii Sarmacji. Wielkie osiągnięcia towarzysza „Wandy” są nam drogowskazem do szczęśliwszej i lepszej przyszłości. Każdy ideowy kierunek potrzebuje jednak nowych wyzwań. Dziś musimy zabezpieczyć czystość sarmackiej polityki od złowrogiego demona ponuractwa i braku dystansu. Jak z tym walczyć? To proste. Niech w każdej sarmackiej fabryce znajdzie się Instruktor Kulturalno-Oświatowy, które zajmie się rozrywką robotniczą w czasie przerw w pracy. Niech powstanie Urząd Nadzoru nad Humorem w Polityce, który piętnował będzie odstępstwa od zasady autoironii i antyponuractwa. Niech zabłyśnie tysiąc intelektów!